



Baśniowy Wrocław to połączenie nietypowego przewodnika turystycznego ze zbiorem opowiadań, przeznaczonych nie tylko dla dzieci. Opowiadania oparte są na legendach i historii Wrocławia oraz Masywu Ślęży, zawierają jednakże wiele szerszych odniesień zarówno do historii Polski jak i do współczesności. Wszystkie opowiadania łączy ze sobą wątek wrocławskich krasnoludków, które, jak się okazuje, miały bardzo znaczący wpływ na dzieje miasta a nawet świata. Książka jest bogato ilustrowana ilustracjami Anny Pawlak i fotografiami Marcina Mazurkiewicza, wydało ją wrocławskie Wydawnictwo PLAN.

Jest to niejako zbeletryzowana historia Wrocławia. Przeznaczona jest dla czytelnika, od przysłowiowych lat 6 do 106. W treści zawiera wiele ukrytych aluzji i odniesień do współczesności, może czasem łatwiejszych do rozszyfrowania przez rodziców, niż ich pociech, których przyjemność odkrywania pozostawia się czytelnikowi.

Poszczególne rozdziały odnoszą się do konkretnych historycznych lub legendarnych zdarzeń z dziejów Wrocławia. Treść obejmuje jednak także Ślężę - świętą górę Ślęzan, a to co się na niej dzieje jest niejako punktem odniesienia do wydarzeń w leżącym na nizinach grodzie i mieście Wrocławiu. Rozdziały można czytać każdy z osobna, na przykład przy okazji zwiedzania danej atrakcji czy miejsca turystycznego, których skrócony opis znajduje się na końcu książki. Lepiej jednak czytać je po kolei, wtedy układają się jedną historiozoficzną całość.

Historie pisane są w konwencji realizmu magicznego, zatem obok realnych historycznych postaci, pojawiają się postacie fantastyczne. Wśród tych pierwszych napotkamy w treści książki między innymi księcia czeskiego Bolesława Okrutnego, Mieszka I z Dobrawą, Chrobrego, Krzywoustego, palatyna Piotra Włosta, świętą Jadwigę, błogosławionego Czesława, świętą Jadwigę, księcia Henryka Probusa, biskupa Nankera, cesarza Zygmunta Luksemburskiego, Mikołaja Kopernika, mistrza ludwisarskiego, chłopca z Dąbia, architekta Alexisa Langerera, rzeźbiarza Hugo Lederera a nawet Jana Pawła II. Wśród postaci fantastycznych prym wiodą oczywiście krasnoludki, które na dobre wrosły we Wrocław w ciągu ostatnich lat i trudno sobie wyobrazić historię miasta bez nich, ale są tu także olbrzymy, smoki, bóg Odry Viadrus, Pani Ślęży czy słowiańscy bogowie z okrutnym Czornebohem na czele. Ta wybuchowa z pozoru mieszanka układa się jednak w jedną logiczną całość, która stara się objaśnić historię a także wpływ na nią zwykłych codziennych działań czy wyborów tych którzy są najmniejsi i z pozoru nic nie mogą, a w efekcie

mogą czasem bardzo dużo. W tej roli są obsadzone oczywiście krasnoludki.

O krasnoludkach we Wrocławiu było wydanych w ostatnich latach już kilka książek dla dzieci. Związane z nimi opowieści są jednak zwykle oderwane od dziejów miasta czy nawet przekazanych przez tradycję legend. Tym razem jest inaczej. Krasnoludki, bohaterowie Baśniowego Wrocławia, są aktywnymi uczestnikami jego historii, wręcz bez ich udziału trudno wytłumaczyć pewne wydarzenia, które niegdyś miały miejsce lub dzieją się we współczesnej polityce. Jak dowiemy się z książki, krasnoludki mieszkały we Wrocławiu od zawsze. I zawsze chciały dobrze, aktywnie wplątując się w teatr działań, ale często wychodziło im, tak jak wychodziło.

Z historią Wrocławia mamy zawsze pewien problem, jak do niej podejść. Jak ją pisać w przypadku miasta, które kilkakrotnie zmieniało przynależność państwową, zresztą zawsze zgodnie z wolą jego mieszkańców, z wyjątkiem roku 1945, kiedy to nastąpiła ich zupełna wymiana. Jak połączyć historię miasta, w średniowieczu ważnego grodu w ziemiach królestwa Polskiego z miastem współczesnej Polski. Krasnoludki reprezentują ten zaginiony element autochtoniczny, który rozplątał się gdzieś wśród niemieckiej ludności Wrocławia. I jak chcą nas dziś nauczyć, każdy powinien dbać, oczywiście z szacunkiem dla innych, przede wszystkim o swój kawałek historii.

W treści książki niejednokrotnie przeszłość miesza się z teraźniejszością, dla wywołania odpowiedniego efektu humorystycznego. Piotr Włost z księciem Władysławem udają się z wrocławskiego grodu na polowanie na Wielką Wyspę, bo „tam zwierzyny jest najwięcej”, gdyż znajduje się dziś tam ogród zoologiczny. Mieszko nie może trafić do Wrocławia na spotkanie z Dobrawą, z powodu nieukończonej budowy traktu łączącego Gniezno i Wrocław, znajdziemy go w książce na zdjęciu przy budowie trasy S5. Czasami to świadome mieszanie ma jednak też służyć większej refleksji nad sensem głębszym sensem mitów i legend. Śpiący rycerze, którym święta Jadwiga zamieniła śmierć w sen odnajdą się po wiekach jako żołnierze wyklęci, których samo wspomnienie wzbudzi przerażenie „towarzyszy” szukających śladów polskości i odwiedzających wrocławskie krasnoludki w 1945 r. w ruinach Festung Brelsau.

Na sumę doświadczeń historiozoficznych składają się jednak nie tylko działania wielkich i możliwych tego świata, ale i każdego z nas. Wbrew smokom i olbrzymom które może wydają się być gdzieś odległe, każdy powinien starać się pokonać przede wszystkim własnego smoka, który tkwi w nim samym. I takie jest końcowe przesłanie książki.

Przez treść książki przewija się czasami bard, który swoimi pieśniami komentuje bądź dopowiada dalszy ciąg toczących się historii, przez to nie bardzo można je pominąć. To niejako sam autor, który wyszedłszy z książki może nas zaprosić na spacer po Wrocławiu z nim jako przewodnikiem ubranym w historyczny strój, bądź na koncert autorskich ballad o Wrocławiu wykonywanych z lirą korbową.